

ŁUKASZ WOŁYNIEC

Recenzja książki Bożeny Domagały
Ukraińcy na Warmii i Mazurach. Studium procesów asymilacji
Wydawnictwo OBN, Olsztyn 2009

Ukraińcy na Warmii i Mazurach. Studium procesów asymilacji Bożeny Domagały to kolejna pozycja traktująca o sytuacji mniejszości narodowych w Polsce, których pojawiło się wiele w ostatnich latach. Wydaje się jednak, że omawiana publikacja jest szczególnie warta zainteresowania, ponieważ realizuje nie tylko funkcję poznawczą, ale ze względu na poruszane tematy stanowić może ważny głos w dyskusji na temat współczesnych stosunków polsko-ukraińskich.

Autorka swoje zainteresowanie mniejszością ukraińską ogniskuje na obszarze Warmii i Mazur, to jest terenów, które między innymi stały się celem deportacji ludności ukraińskiej w roku 1947 w ramach akcji *Wisła*.

Pierwsze spostrzeżenie, które nasuwa się jeszcze przed wnikliwą lekturą książki wskazuje, iż aktualna sytuacja mniejszości ukraińskiej na tym obszarze jest pochodną jej genezy. Podkreślić należy, że na omawianym terytorium nie istnieje naturalne pogranicze polsko-ukraińskie. Wskutek planowej akcji przesiedleńczej z terenów Polski południowo-wschodniej ludność ukraińska żyje w diasporze, co bardzo istotnie wpływa na jej współczesną kondycję, przyspieszając procesy asymilacyjne. Z drugiej jednak strony, po transformacji systemowej etniczność ukraińska ma szansę na odrodzenie. Nie bez znaczenia jest fakt przeorientowania polityki państwa polskiego w kierunku większej otwartości i poszanowania mniejszości, co dało im szansę na podtrzymywanie i rozwój własnej odrębności w ramach nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego. Aktualny stan prawny daje możliwości odrodzenia życia narodowego mniejszości ukraińskiej.

Przyczynkiem do rozważań na temat kondycji mniejszości ukraińskiej na Warmii i Mazurach są dane Narodowego Spisu Powszechnego, według którego jedynie co piąty Ukraińiec w regionie zadeklarował przynależność do narodu ukraińskiego¹. Znając przybliżoną liczebność ludności deportowanej na Ziemię Północne i Zachodnie (w tym również na Warmię i Mazu-

¹ Pomijam wielokrotnie wskazywane wątpliwości, czy rachmistrze spisowi rzetelnie zbierali informacje na temat narodowości, co mogło skutkować zaniżeniem liczebności mniejszości narodowych w Polsce.

ry) oraz dysponując informacjami z NSP oraz wynikami badań, jak również danymi organizacji mniejszościowych, możemy w przybliżeniu określić zasięg procesów asymilacyjnych.

Autorka w swojej publikacji próbuje odpowiedzieć na pytanie, *w jaki sposób środowiska ukraińskie (...) bronią się przed asymilacją, to jest jakiego typu działania są podejmowane, by zachować wspólnotę etniczną i etniczną tożsamość w sferze języka i kultury, religii i tych wartości, które składają się na pamięć narodu* (Domagała, 2009: 7).

Nadrzędnym celem pracy była analiza procesów asymilacji, zatem, jak deklaruje sama Bożena Domagała, nie było jej zamiarem odtworzenie całości ukraińskiej kultury narodowej, a jedynie skoncentrowanie się na tych elementach, które decydują o etniczności badanej grupy (Domagała, 2009: 35).

Dla Autorki najważniejsze kulturowe wymiary, od których zależy trwanie grupy etnicznej to język, religia i pamięć. W oparciu o nie prowadzi swoje rozważania i konstruuje strukturę publikacji, na którą składa się sześć rozdziałów.

W pierwszej części przedstawiony został stan dotychczasowych badań nad mniejszością ukraińską w Polsce, przede wszystkim na Warmii i Mazurach. Przytoczone zostały badania G. Babińskiego z 1997 roku, zrealizowane na pograniczu w dawnym województwie przemyskim, jak również analizy D. Wojakowskiego z roku 2000. Ponadto Autorka sięga do rezultatów badań prowadzonych w latach 1996-2000 w ramach polsko-niemieckiego projektu. Przytoczone są również badania Z. Tracewicz (2000) na temat szkolnictwa ukraińskiego w Polsce. Oprócz tego, Bożena Domagała odwołuje się do mniejszych publikacji – artykułów i prac doktorskich. Z każdego źródła przytoczone zostały najważniejsze wnioski, co sprawia, że rozdział ten stanowi dobry przegląd badań nad polskimi Ukraińcami w regionie Warmii i Mazur i nie tylko.

W warstwie metodologicznej zadeklarowano nacisk na łączenie perspektyw badawczych i stosowanych metod, ze szczególnym wskazaniem na metody jakościowe. Podstawowymi jednostkami obserwacji były lokalne elity ukraińskie, rozumiane przede wszystkim jako nauczyciele języka ukraińskiego (15 wywiadów) i duchowni Kościoła grekokatolickiego (14 wywiadów). Oprócz tego prowadzono obserwacje uczestniczące w dwóch parafiach. Autorka sięga również do dwudziestu siedmiu wywiadów zrealizowanych w latach 1996-1997 wśród przedstawicieli mniejszości ukraińskiej.

Oprócz tego wspomniane są badania ilościowe, jakkolwiek ze względu na minimalną ilość obserwacji (46) nie stanowią źródła interpretacji, a traktowa-

ne są raczej jako wstępna eksploracja. Jednocześnie wskazuje to na trudność prowadzenia badań ilościowych wśród ludności ukraińskiej Warmii i Mazur. Poza tym, w wielu miejscach cytowane są wypowiedzi osób badanych przez innych autorów, zamieszczone w innych publikacjach, co ostatecznie zwiększa pulę materiału empirycznego, w oparciu o który prowadzone są analizy.

Rozdział drugi przeznaczony został na rozważania teoretyczne i definiowanie kluczowych pojęć. Autorka wychodzi od rozróżnienia pojęć asymilacji i akulturacji, kończąc na tożsamości i identyfikacji etnicznej.

W tym samym miejscu zwrócono uwagę na uwarunkowania etniczności, która współcześnie poddana jest działaniu presji, charakterystycznych dla społeczeństwa nowoczesnego. Wskazuje się przede wszystkim na symptomatyczną dla polskich przemian pragmatyzację świadomości (identyfikowaną w badaniach powrotem wartości materialistycznych), postępującą indywidualizację życia oraz globalizację, przy czym wpływ tej ostatniej nie musi być jednokierunkowy, tj. w odpowiednich warunkach może przyczynić się do konserwowania lokalności.

W rozdziale trzecim podjęto analizę sytuacji językowej mniejszości ukraińskiej. Za materiał empiryczny posłużyły wywiady przeprowadzone z nauczycielami języka ukraińskiego, jak również wypowiedzi osób badanych w latach 1996-1997. Należy mieć na uwadze fakt, że przesiedlenia w ramach akcji *Wisła* objęły bardzo duże obszary, co skutkowało zróżnicowaniem językowym osób deportowanych. Mówiły one różnymi dialektami, co niejednokrotnie mogło prowadzić do nieporozumień. Takie zróżnicowanie z jednej strony wskazuje na kulturowe dziedzictwo terenów, z których pochodzili osiedleńcy, z drugiej stanowić może barierę w nauczaniu literackiego języka ukraińskiego². Co więcej, w gwarach funkcjonuje wiele zapożyczeń z języka polskiego, a młodzież nie zawsze chętnie uczy się języka ojczystego. Autorka, analizując dzieje szkolnictwa ukraińskiego na Warmii i Mazurach, podkreśla, że jego początki sięgają roku 1952, a szanse na dalszy rozwój pojawiły się dopiero po roku 1956 (por. Babiński, 1997: 61).

Analizując rolę szkoły w podtrzymywaniu tożsamości narodowej, należy odwołać się do podstawowych funkcji spełnianych przez język, tj. nie tylko roli głównego kodu komunikacji międzyludzkiej, ale również wyznacznika standardów myślenia. Z tej perspektywy język jest nie tyle „narzędziem” porozumiewania się, ale przede wszystkim ramą interpretacyjną otaczającego świata. Dlatego

² Według Autorki język gwarowy często jest jedyną formą języka ukraińskiego wynoszoną z domu przez kolejne pokolenia Ukraińców na Warmii i Mazurach, patrz s. 51.

też o sile etniczności grupy decydować będzie nie tylko ilość punktów nauczania języka ojczystego, ale przede wszystkim jego obecność w życiu codziennym, posługiwanie się nim w domu i w życiu publicznym, nie tylko w szkole. Autorka wskazuje na ten problem, pisząc, że *kultura ta, w tym także język, staje się pewną abstrakcją, przedmiotem nauczaniem w szkole, którego istnienia członkowie grupy etnicznej są świadomi, ale który przestaje być elementem ich bliskiej codzienności* (Domagała, 2009: 67). Opierając się zatem na kryterium życia codziennego i obecności w nim języka narodowego, należałoby stwierdzić, że procesy asymilacyjne, zwłaszcza w młodym pokoleniu, są dużo dalej posunięte niż może to wynikać ze stanu szkolnictwa mniejszościowego. Pierwotnym jednak nośnikiem kultury etnicznej jest rodzina i to od jej wysiłków przede wszystkim zależy transmisja kultury narodowej i języka ojczystego. Jak się okazuje, kolejne pokolenia w coraz mniejszym stopniu posługują się językiem narodowym. Procesy asymilacyjne nabierają przyspieszenia w rodzinach mieszanych, w których niejednokrotnie dzieci mogą mieć styczność z językiem ukraińskim jedynie za pośrednictwem dziadków. Drugim istotnym czynnikiem osłabiającym językową odrębność tej grupy są migracje do większych ośrodków miejskich, w których szanse na podtrzymanie etniczności są mniejsze. Podsumowując ten rozdział, Autorka stwierdza, że przyszłość języka ukraińskiego w Polsce zależy również od jego statusu na samej Ukrainie, gdzie podlega on „kulturowej degradacji”, a jego dowartościowanie w ojczyźnie powinno przełożyć się na jego atrakcyjność także wśród Ukraińców zamieszkujących państwo polskie (Domagała, 2009: 96).

W czwartym rozdziale podjęto kwestię statusu Kościoła grekokatolickiego i jego roli w podtrzymywaniu tożsamości ukraińskiej. Jakkolwiek Ukraińcy w Polsce wyznają grekokatolicyzm lub prawosławie, to właśnie tę pierwszą religię można uznać za ich narodowy Kościół. Z tego też względu prowadzone analizy nie obejmowały Cerkwi prawosławnej, która ma charakter bardziej uniwersalny.

Przytoczone przez Autorkę wypowiedzi badanych osób, zarówno księży jak i świeckich, wskazują na dużą rolę religii grekokatolickiej w podtrzymywaniu ukraińskiej tożsamości narodowej. To nie tylko nośnik języka ojczystego, ale również tradycji i wzorów kulturowych, które decydują o etnicznej odrębności grupy. Nie bez znaczenia jest fakt, że wśród wiernych tego Kościoła jest bardzo niewiele osób niebędących Ukraińcami lub mających inne pochodzenie niż ukraińskie.

Autorka analizuje sytuację religijną na pograniczu polsko-ukraińskim sprzed roku 1947, przeciwstawiając jej okres po przesiedleniu. Przytoczone wypowiedzi tworzą obraz społeczności, w których mimo zróżnicowania wyznaniowego, stosunki między społecznością polską i ukraińską układały się poprawnie, a uczestnictwo w liturgii w Kościele lub w Cerkwi nie musiało jednoznacznie decydować o przynależności etnicznej, gdy o praktykowaniu w danym obrządku decydowała odległość do świątyni lub inne czynniki, które badani określali „jak komu pasowało”. Podkreślano również wzajemny szacunek w kwestii świąt, na przykład poprzez zapraszanie się i wspólne ich obchodzenie, czy też przez wstrzymywanie się od prac w gospodarstwie, gdy sąsiedzi mieli swoje święta. Jak podkreśla Autorka, jest to sytuacja charakterystyczna na pograniczach w ogóle, kiedy elementy różnicujące społeczności nie tworzą sztywnej linii podziału, ale są elementami wspólnego świata (Domagała, 2009: 111).

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja religijna społeczności ukraińskiej po deportacji. Z początku spotykała się ona z niechęcią ze strony Polaków i księży rzymskokatolickich oraz represyjną polityką państwa. Nie można było jej odnieść do wspomnianego powyżej sąsiedztwa polsko-ukraińskiego, czy polsko-ukraińsko-żydowskiego na pograniczu w okresie przedwojennym. Był odczuwalny dotkliwy brak oparcia instytucjonalnego, które byłoby gwarantem ciągłości i rozwoju religii grekokatolickiej wśród ukraińskich przesiedleńców. Wobec niemożności praktykowania we własnym obrządku, część wiernych decydowała się uczestniczyć w nabożeństwach w Kościele rzymskokatolickim lub w Cerkwi prawosławnej. Wielu z nich wróciło do swojego obrządku po jego odbudowie, która następowała stopniowo po 1956 roku.

Sytuacja uległa poprawie wraz ze zmianą polityki państwa, jakkolwiek obecnie negatywny wpływ mają procesy demograficzne, jak wyludnianie się małych wiejskich parafii, będące następstwem migracji do większych ośrodków. Nie bez znaczenia jest również ogólna laicyzacja społeczeństwa. Ważna jest również egzogamia, w następstwie której dzieci niejednokrotnie wychowywane są w obrządku rzymskokatolickim.

Przytaczane przez Autorkę wypowiedzi księży wskazują na duże poczucie misji Kościoła grekokatolickiego w zakresie podtrzymywania tradycji ukraińskich i tworzenia możliwości manifestacji swojej etniczności także dla osób niewierzących. Jest to niewątpliwie jedna z najważniejszych instytucji (po rodzinie i szkole) powstrzymujących procesy asymilacyjne.

Ostatnim omawianym elementem konstytuującym tożsamość etniczną jest pamięć przeszłości, zarówno w wymiarze osobniczym, jak i zbiorowym. Rozważania na ten temat zawarte są w rozdziale piątym. Wydarzeniem granicznym dla mniejszości ukraińskiej w Polsce była akcja deportacyjna z roku 1947 i to ona najczęściej przewija się w wypowiedziach badanych osób. Traktowana jest ona przez Autorkę jako *wydarzenie fundacyjne budujące ramy wspólnoty etnicznej* (Domagała, 2009: 148). W tym miejscu przytoczone zostały liczne relacje badanych osób, opisujące traumę wysiedlenia i jej następstwa. Autorka konstatuje, że jakkolwiek są to opowieści różnych ludzi, ich narracje sumują się niejako w jedną, prezentując trajektorię osób deportowanych. Pojawia się tu także inny istotny wątek dotyczący oceny i interpretacji akcji *Wisła*. Jak zauważa Autorka, w sporach o akcję *Wisła* chodzi nie tyle o ustalenie prawdy historycznej, stanu faktycznego, co raczej o budowanie wizerunku i tożsamości grupy w oparciu o narodową mitologię. Stąd też rażące rozbieżności w ocenie zarówno przyczyn jak następstw wydarzeń z roku 1947 między środowiskami ukraińskimi (w Polsce i na Ukrainie) a polskimi. Przykłady takich stanowisk są przedstawione w omawianej książce i wydaje się, że w najbliższym czasie nie rysuje się żadna perspektywa rozwiązania tego problemu, pomimo nawet oficjalnego potępienia akcji *Wisła* przez władze polskie.

Poruszana jest również kwestia stereotypu Ukraińca w Polsce, jako jednego ze wskaźników procesów asymilacyjnych. Jak wiemy, stosunki polsko-ukraińskie naznaczone są licznymi stereotypami, do czego przyczyniły się wzajemnie czynione krzywdy w pierwszej połowie XX wieku. Co ciekawe, to właśnie na Ziemiach Zachodnich i Północnych stosunek do Ukraińców jest względnie najlepszy. Wyniki tym bardziej zadziwiają, jeśli przypomnimy sobie, że na te tereny przesiedlani byli także Polacy zamieszkujący wcześniej pogranicze polsko-ukraińskie. Wydawać by się mogło, że historyczne właśnie mogły być przeniesione na nowe tereny. Dla wytłumaczenia tej osobliwości Autorka posługuje się tezą W. Łukowskiego, mówiącą, że mniejszy dystans do Ukraińców jest obserwowany na Ziemiach Odzyskanych, ponieważ tereny te w większości zamieszkuje ludność przesiedlona po wojnie, zatem to poczucie wykorzeniania, wyrwania z małych ojczyzn mogło wziąć górę nad antagonizmami wyniesionymi z poprzedniego miejsca zamieszkania. Jakkolwiek negatywny stereotyp Ukraińca jest w Polsce ciągle widoczny, obserwuje się jego osłabienie, zwłaszcza wśród ludzi młodych. Na ewolucję opinii mogło wpłynąć dowartościowanie narodu ukraińskiego przez posiadanie niepodległego

państwa, papieska wizyta na Ukrainie, czy procesy demokratyzacji, nazywane potocznie „pomarańczową rewolucją”.

Poruszono wreszcie kwestię ukraińskiej ideologii narodowej, rozwijanej zwłaszcza w XX wieku. W tym miejscu szczególnie interesowało Autorkę, jaki był stosunek ludności ukraińskiej na Warmii i Mazurach do spornych kwestii polsko-ukraińskich, przede wszystkim działalności UPA oraz przynależności państwowej terytoriów uważanych przez Ukraińców za etnicznie ukraińskie. Powołano się tutaj na badania przeprowadzone w latach 1994-1995, podczas których zrealizowano 63 ankiety. Spośród badanych osób zdecydowana większość pozytywnie odnosiła się do działalności Ukraińskiej Powstańczej Armii, wskazując jej zasługi w walce o wolność Ukrainy. Taki pogląd stoi w sprzeczności w polskim punktem widzenia, jakkolwiek nie można nikomu odmówić prawa do posiadania odmiennych poglądów, również w kwestiach historycznych.

Niepokój natomiast budzić mogą cytowane badania, w których respondenci wypowiadali się na temat możliwości przyłączenia części ziem polskich, tzw. *Zakierzońskiego Kraju*³ do państwa ukraińskiego. Pomijając zupełnie kwestię statystycznej wartości tych badań, powinniśmy zadać sobie pytanie wykraczające poza recenzowaną publikację – czy w badaniach empirycznych możemy przywoływać tematy, które mogą przyczyniać się do ożywiania negatywnych stereotypów i rozbudzania wzajemnych waśni?

Wydaje się, że podejmowanie problematyki rewizji granic państwowych cofa stosunki polsko-ukraińskie do epoki Wołynia i akcji *Wisła*, a chyba już czas najwyższy odejść od rachunków wzajemnych krzywd, by budować wspólną przyszłość w Europie i na świecie.

W ostatnim, szóstym rozdziale Autorka podejmuje próbę odtworzenia wartości rdzennych kultury ukraińskiej. Stara się odpowiedzieć na pytanie, które elementy kultury najsilniej warunkują ukraińskość. Jest to o tyle ważne, ponieważ Autorka przyjmuje założenie, że kultura grupy może ulegać nawet daleko idącym zmianom, ale istnienie grupy, jej etniczność, nie jest zagrożona, o ile owe rdzenne wartości nie zostaną naruszone. Pozwala kontynuować rozważania na temat sytuacji mniejszości ukraińskiej w Polsce i spojrzeć na procesy asymilacyjne z innej perspektywy. Pytano więc badane osoby o najważniejsze ich zdaniem cechy stanowiące trzon kultury ukraińskiej. Odpowiedzi nie zawsze były spójne, ale wskazywano głównie takie kwestie jak ję-

³ To jest terenów, znajdujących się na zachód od Linii Curzona, stanowiącej podstawę wytyczenia wschodniej granicy Polski po II wojnie światowej, które uważane są przez Ukraińców za ziemie etnicznie ukraińskie.

zyk, religia narodowa (grekokatolicka) czy rodzina, która spełnia nadrzędną funkcję socjalizującą. Rozdział wydaje się niedokończony, ponieważ nie zawiera szerszego podsumowania dotychczasowych rozważań na temat kultury etnicznej Ukraińców. Brak też ogólnego podsumowania całości, wskazującego na ogólny stan procesów asymilacyjnych mniejszości ukraińskiej oraz skuteczności stosowanych działań ochronnych (deasymilacyjnych). O ile każdy rozdział został w mniejszym lub większym stopniu podsumowany, brak jest jasnej artykulacji ogólnych wniosków płynących z całości rozważań.

Publikacja Bożeny Domagały jest ważnym studium poświęconym mniejszości ukraińskiej, popartym bogatym materiałem empirycznym, w którym wypowiedzi badanych wplecione są w rozważania Autorki, tworząc jedną wspólną narrację. Jakkolwiek nie było to głównym celem, praca ta wymownie oddaje traumę osób przymusowo przesiedlonych, wobec których zastosowano odpowiedzialność zbiorową. Wskazuje również, że 1947 rok to moment graniczny, czy też fundacyjny dla tożsamości mniejszości ukraińskiej na Warmii i Mazurach. Pamięć o tych wydarzeniach przekazywana jest kolejnym pokoleniom, przy czym młodzi ludzie dokonują własnych ocen. Jest to jednocześnie grupa najbardziej zasymilowana. Instytucje, które powinny chronić etniczność grupy, nie zawsze funkcjonują efektywnie, co może być pochodną rozproszenia tej mniejszości, która nie zamieszkuje zwarte określonego terytorium. O ile procesy asymilacyjne mogą zostać odwrócone, jest to zadanie trudne i w dużej mierze uzależnione od determinacji rodzin w podtrzymywaniu narodowej odrębności. Żadna inna instytucja (jak Kościół, szkoła, instytucje kulturalne) nie spełni dobrze swojego zadania, jeśli nie będzie miała oparcia w rodzinie. Dziś, kiedy już nikt nie prześladowa mniejszości i nie stosuje forsownej polityki asymilacyjnej, etniczność ukraińska wydaje się nadal zagrożona. Częściowo jest to następstwem wydarzeń z przeszłości, ale dużą rolę odgrywają również współczesne procesy cywilizacyjne, z którymi ta mniejszość musi się zmierzyć.

Bibliografia:

- Babiński G. (1997), *Stan badań nad mniejszością ukraińską w Polsce*, „Pogranicze. Studia społeczne”, t. VI.
- Domagała B. (2009), *Ukraińcy na Warmii i Mazurach. Studium procesów asymilacji*, Olsztyn, Wyd. OBN.